Nr 170 NALEŻYTOŚĆ POCZTO[...] OPŁACONA RYCZA[...]

Kraków, Czwartek 29 Lipca 1926.

Rok XLV.

[NO]WA REFORMA

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50
Za granicą . . . . 8·

Cena numeru 20 gr.

Adres R[...]
ul. Jagiell[...]
Telefon 41. Międ[...]
Adres Admin.
ulica Jagiellońs[...]
Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 40[...]

W zaczarowanem kole angielsk. przesilenia gospodarczego

Kraków, 27 lipca.

Po majowym strajku generalnym został w Anglji strajk górników, który ciągnie się już dwunasty tydzień i zupełnie nie wiadomo, kiedy się skończy. Ostatnia wielka interwencja biskupów anglikańskiego kościoła, do której przywiązywano wielkie nadzieje, pozostała bez skutku. Anglja zamiast — jak dotąd — węgiel wywozić za granicę, musi go sama z zagranicy sprowadzać, aby utrzymać ruch kolejowy, okrętowy i najważniejsze przemysły. — Straty gospodarcze, wywołane dotąd przez strajk węglowy, są oszacowane na 160 miljonów funtów. Czyni to prawie dwa miljony funtów dziennie.

Z powodu braku węgla już to ograniczyły już to całkowicie wstrzymały swoją produkcję różne wielkie przemysły angielskie. **Najcięższą jest sytuacja w przemyśle żelaznym i okrętowym,** który niemal całkowicie zamarł. Coraz gorzej kształtuje się położenie przemysłu bawełnianego. W związku z takim stanem różnych gałęzi przemysłu wzrosła liczba **bezrobotnych o nowe 600.000 ludzi**, miljona strajkujących węglarzy nie licząc. Liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki z kas państwowych wzrosła tedy znowu do blisko dwóch miljonów ludzi.

W związku z tym stanem rzeczy **zmniejsza się udział Anglji w światowym obrocie handlowym.** Gdy w pierwszej połowie ubiegłego roku przywóz angielski wynosił 677 miljonów funtów, a wywóz 392 miljony, to w zakończonej obecnie pierwszej połowie roku bieżącego przywóz spadł na 602 mil., a wywóz na 338 mil. funtów.

Przyczyny tego wielkiego kryzysu gospodarczego w Anglji nie ograniczają się oczywiście do samego tylko strajku węglowego, który sam jest właściwie tylko objawem i konsekwencją tego kryzysu.

Główną przyczyną kryzysu angielskiego jest **gwałtowne pogorszenie się konjunktury światowej** z punktu widzenia interesów angielskich. Przed wojną udział Anglji w światowym obrocie handlowym wynosił 17 procent a udział Niemiec 13.5 procent. Teraz udział Niemiec spadł na 6 procent, ale udział Anglji pozostał tensam. Owe siedm procent światowego obrotu handlowego, utracone wskutek przegranej wojny przez Niemcy, zabrała więc nie Anglja, lecz Stany Zjednoczone, których udział w handlu światowym wzrósł z 7 na 14 procent.

Pod względem więc światowo-handlowym Anglja wojny nie wygrała. Nie sprawdziła się rozpowszechniona w Anglji przed wojną wiara, że nazajutrz po pobiciu Niemiec każdy Anglik obudzi się „dwa razy bogatszym". Zwycięstwo nad Niemcami przeszło najśmielsze oczekiwania. Ale mimo to Anglik obudził się nie tylko nie bogatszym, lecz **znacznie uboższym.** Miejsce bowiem pobitego konkurenta niemieckiego zajął nie kupiec i eksporter angielski ale nowy, bez porównania niebezpieczniejszy konkurent — amerykański, którego pobić już nie można. Anglja nie zyskała takiej nadwyżki swego udziału w światowym obrocie handlowym, aby na niej mogła oprzeć amortyzację ogromnych kosztów wojny. Koszta te całym ciężarem legły na jej dochodzie narodowym, **naruszając substację majątku.** Potrzeba było zatrzymać znaczną część podatków wojennych, nadając im charakter trwałych, pokojowych. Obciążyło to w dalszym ciągu koszta angielskiej produkcji przemysłowej, czyniąc ją w jeszcze wyższym stopniu niezdolną do konkurencji z tanią produkcją amerykańską.

W tym punkcie od wielkiego łańcucha konsekwencyj czysto gospodarczych odgałęzia się długi wielki łańcuch konsekwencyj socjalnych. W czasie wojny podniosły się zarobki robotnika angielskiego. Jego stopa życiowa wzrosła oczywiście także, jakkolwiek nie tak znacznie, jak się to pospolicie przedstawia. Po wojnie, gdy minęło pierwsze oszołomienie zwycięstwem i gdy rozwiały się związane z niem nadzieje gwałtownego wzrostu powszechnego dobrobytu, przemysł angielski, nie mogąc uwolnić się od nadmiaru podatków, stanowiącego, jak widzieliśmy, formę amortyzacji kosztów wojny, zaczął cisnąć na obniżkę płac roboczych jako jedyną, obok własnego zysku, jeszcze elastyczną pozycję w kosztach produkcji, celem odzyskania zdolności konkurencyjnej na rynku światowym.

Wywołało to gwałtowne zaostrzenie się kontrastów społecznych **i walkę klasową w permanencji.** Od końca roku 1919 Anglja znajduje się w stanie trwałej wojny społecznej. Strajki większe i mniejsze nie ustają tam właściwie ani na jeden miesiąc. W ciągu ostatnich lat powojennych (od 1919 do 1924) przemysł angielski utracił wskutek strajków dwadzieścia ośm miljonów dni roboczych. Tteraz cyfra ta dosięga z pewnością czterdziestu miljonów. — Świadczy to o daleko posuniętej dezorganizacji angielskiego systemu produkcyjnego. Stanowi zarazem dalsze pogorszenie się stanowiska Anglji na rynku światowym.

Przyczyny czysto ekonomiczne zahaczają się o łańcuchy przyczyn socjalnych, tworząc razem z nimi zawierające się coraz szczelniej zaczarowane koło. Trudności ekonomiczne wywołują trudności społeczne, które ze swej strony potęgują trudności gospodarcze i na odwrót.

Widać to na stałem zaostrzaniu się walki socjalnej. Wprawdzie majowy strajk generalny nie udał się, ale przez sam fakt swojego wybuchu i pięciodniowego trwania stanowił on nowość dotąd w angielskiej historji społecznej niewidzianą. Trwający do tej pory strajk miljona węglarzy, ma wszystkie cechy **walki rozpaczliwej,** którą prowadzi się na śmierć i życie. Strajk ten rujnuje przedsiębiorców i doprowadza do kija żebraczego węglarzy. Mimo to trwa i nie wiadomo zupełnie, kiedy i jak się skończy. Świadczy to **o napięciu kantrastów społecznych,** które charakteryzują wszędzie bliskość wielkich przewrotów.

Rząd konserwatywny, który już z całej swojej natury socjalnej stoi po stronie kapitału, jest za słabym, aby zmusić kapitał do ustępstw, ponieważ musiałby działać przeciw swojej naturze, a boi się użyć drastyczniejszych środków przeciw robotnikom, aby nie rozpętać burzy i nie wywołać znacznie groźniejszego wybuchu. W rezultacie **rząd konserwatywny okazuje niebywałą słabość wobec tych zagadnień.** Nie wywiera nacisku na właścicieli kopalń ale **też nie zdecydował** się przeciąć dopływu wsparć zagranicznych dla strajkujących, nawet tak groźnych jak rosyjsko-bolszewickich.

Rząd konserwatywny zdaje się opierać swoją nadzieję na potędze gospodarczej Imperjum Brytyjskiego, na sile tradycji i na kulturze mas angielskich. Wszystko to są wielkości niewątpliwie bardzo wielkie. Ale nieskończenie wielkiemi nie są. One **zmniejszają się.** I to stanowi najgłębszy sens obecnego chronicznego kryzysu gospodarczo-społecznego w Anglji.

(s-i)

Kampanja prasowa przeciw min. Młodzianowskiemu

Warszawa, 27 lipca. (AW). W dniu wczorajszym za **ostry artykuł,** zawierający **krytykę zarządzeń** ministra **Młodzianowskiego, skonfiskowano „Echo Warszawskie".**

Skonfiskowany został także dodatek nocny „Rzeczypospolitej", za **fałszywą informację w sprawie aresztowań szpiegów w oficerskiej szkole sanitarnej,** gdzie był wbrew informacjom „Rzeczypospolitej" aresztowany tylko jeden podchorąży, Rusin.

Warszawa, 27 lipca. (AW). Dzisiejsza „Rzeczpospolita zamieszcza za podpisem Z. K. (ks. Zygmunt Kaczyński) gwałtowny artykuł p. t.: „Enfante ferrible rządu" skierowany **przeciw ministrowi Młodzianowskiemu.** Autor odmawia brak **jakichkolwiek kwalifikacyj i znajomości rzeczy w dziedzinie administracji państwowej,** i zarzuca mu niekrępowanie się żadnemi przepisami prawnemi, istniejącemi w państwie, co wszystko razem prowadzi do wytworzenia bezładu.

* * *

Zaznaczyć należy, że pierwsze słowa rzeczowej krytyki metod rządzenia min. Młodzianowskiego ukazały się w Krakowie na łamach „Il. Kurjera Codziennego".

W Moskwie rozgrywają się doniosłe wypadki

Poważny rozłam w rosyjskiej partji komunistycznej — Pozbawienie godności i internowanie Zinowiewa — Fermenty w czerwonej armji

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Moskwa, 27 lipca. Zinowiew został **internowany** w swem mieszkaniu i jest **strzeżony przez agentów czrezwyczajki. Łaszewicz** został **aresztowany a podległe mu pułki** w rejonie petersburskim przeniesiono za **Ural.** Krążą również pogłoski, że **Kamieniew** (Rosenfeld) ma **być usunięty ze stanowiska** komisarza ludowego.

Urzędowa agencja sowiecka „Tass" ogłasza w sprawie Zinowiewa następujący komunikat:

„Centralny komitet partji komunistycznj zajmował się na swem ostatniem posiedzeniu **odbudową życia** wewnętrznego partji. Po wysłuchaniu referatu centr. komisji kontrolującej o dawniejszych uchwałach kongresów, **postanowiono odwołać** Zinowiewa **zurzędu członka komisji politycznej** (Politbiura), **z komitetu centralnego, i wykluczyć Łaszewicza z listy kandydatów centr. komitetu".**

Biuro polityczne składa się więc obecnie z następujących 8 członków: **Stalin, Rykow, Bucharin, Tomski, Kalinin, Mołotow, Rudżutak i Trocki.** Oskarżonym zarzuca się, że byli przywódcami opozycji i **podkopywali zwartość** partji.

Przyczyny nagłej śmierci Dzierżyńskiego

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Moskwa, 27 lipca. Obecnie wyszły na jaw **pewne szczegóły,** które rzucają światło na **ostatnie wypadki w Moskwie.**

Okazuje się, że **śmierć Dzierżyńskiego** pozostaje **w związku z aferą** b. komisarza finansów **Sokolnikowa,** dowódcy wojskowego okręgu petersburskiego, **Łaszewicza** i przywódcy III Międzynarodówki **Zinowiewa. — Wiadomości o otruciu** Dzierżyńskiego **są fałszywe.** Jednakże nagła jego śmierć pozostaje **w bezpośrednim związku z przełomem wewnętrznym w partji kounistycznej.**

Dzierżyński był obecnym 19 b. m. na posiedzeniu centr. komitetu partji komunistycznej. Na posiedzeniu **tem Zinowiew zaatakował gwałtownie Dzierżyńskiego** za jego represje wobec opozycji, a zwłaszcza za aresztowanie Łaszewicza, Sokolnikowa i za izolowania jego samego.

W odpowiedzi **Dzierżyński** w niesłychanem podnieceniu **zdemaskował Zinowiewa,** jako tego, który rozbija partję komunistyczną.

Następnie odbyło się posiedzenie centr. komisji kontr., która wewnątrz partji odgrywa rolę czrezwyczajki. Na posiedzeniu tem **Dzierżyński zażądał usunięcia Zinowiewa z Politbiura i z centr. komitetu WKP.**

Powróciwszy do domu **Dzierżyński dostał z nadmiernego zdenerwowania ataku serca,** od którego zakończył życie.

Obawa przed zbrojnem wystąpieniem Trockiego

Moskwa, 27 lipca. (AW). **Tarcia w łonie partji komunistycnej** stają się **coraz to groźniejsze,** osobista **agresywna polityka Stalina,** skierowana przeciwko jego przeciwnikom, **w prawicowym i lewicowym** odłamie partji komunistycznej, doprowadziła do zbierania się już od dłuższego czasu w jednym z dalszych przedmieść Moskwy **wybitnych działaczy komunistycznych,** naradzających się **nad sposobami likwidacji hegomonji Stalina.**

Śmierć Dzierżyńskiego **wzmogła** raczej, niż osłabiła **teror przeciwko opozycji komunistycznej,** aresztowania zaś działaczy podejrzanych o współudział z przeciwstalinowską opozycją trwają nadal. **Nastrój w Moskwie naprężony,** obawiają się bowiem aby **Trocki,** który posiada **w okolicach Tweru,** sprzyjające mu **oddziały wojskowe,** nie podjął akcji w obronie sterorywanych przyjaciół partyjnych.

Opozycja komunistyczna spiskuje

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Moskwa, 27 lipca. Na ostatniem **zebraniu opozycyjnej grupy Zinowiewa,** które się odbyło **w ustroniu leśnem,** było obecnych **170 przedstawicieli organizacyj** opozycyjnych. Zebrani przedsięwzięli **środki ostrożności,** rozstawiwszy wokoło zaufaną milicję.

Spisek był bardzo dobrze zorganizowany. Poszczególne grupy opozycjonistów porozumiewały się ze swymi przywódcami zapomocą kurjerów oraz szyfrów.

Prasa angielska o eksporcie polskiego węgla

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 27 lipca. Pisma ogłaszają **statystykę wywozu węgla polskiego** i zwracają **uwagę na wzrost** tego wywozu i **wysoką jakość węgla dorównującą najlepszym gatunkom węgla angielskiego.**

Zmiana stanowiska sowietów wobec Mussoliniego

Moskwa, 27 lipca. „Krasnaja Zwiezda" zamieszcza **gwałtowne napaści przeciw Mussoliniemu** z racji stanowiska, zajętego przez Włochy **na Bałkanach,** zwłaszcza zaś z powodu rozwijającej się **przyjaźni z Rumunją. Jest to** tem znamienniejsze, że **dotychczas** prasa sowiecka, podporządkowując się urzędowym **dyrektywom,** traktowała z **nader życzliwą** ogłędnością rzymskiego dyktatora.

Bitwa pod Damaszkiem

Damaszek, 27 lipca. (PAT). Po walkach koło oazy Chouta, w których wojska francuskie straciły 49 zabitych i 97 rannych, **kolumna wojsk francuskich otoczyła Damaszek,** oraz stoczyła **dwugodzinną bitwę,** odpierając 200 powstańców, którzy pozostawili na placu bitwy 10 zabitych. Inna kolumna francuska odrzuciła 400 powstańców, którzy stracili 55 zabitych i materjał wojenny. 200 powstańców, zaatakowało 2 lotników francuskich, którzy zmuszeni byli lądować z powodu uszkodzenia motoru. **Lotnicy ci zostali żywcem spaleni.**

Kradzież planów krążownika angielskiego

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Londyn, 27 lipca. Dzienniki angielskie donoszą, że **plany nowego krążownika „Luffolle"**, wysłane z Portsmouts, zostały **skradzione.** — Chodzi tu nie tylko o pokazy konstrukcyjne, lecz także o szczegóły **uzbrojenia** okrętu oraz o tajne rysunki, dotyczące urządzenia krążownika.

Pieśniarz snu o wiośnie i rycerskiej szpadzie

(Cieniom ś. p. Edwarda Słońskiego)

W budowanym, własnym już domu współczesnej kultury polskiej nowy wyłom. W noc śmierci pada jedna z jej sił twórczo pracujących. Wprawdzie był tylko poetą, więc twórcą tylko słowa pięknego, lecz był poetą serca i życia, stąd słowo jego posiadło moc żywą. Wprawdzie nowatorzy sztuki krakali swego czasu nad jego poezją na nutę romantyczną, jako nad „poezją, której nie będzie", to jednak z tej właśnie poezji spłynęły zdroje ożywcze, niosące sercom skrzepienie, dające im wyraz serdeczny.

To też wieść żałobna o śmierci Edwarda Słońskiego napełnia szczerym żalem tych wszystkich, którzy w drgnieniach serc własnych przeżyli piękno i więcej, bo żywo bijące serce tej szczerej poezji, a dzisiaj na mogiłę tę bliską, przyjacielską, kwiaty wspólnych uczuć rzucają. I niczem innem, jak kwiatem uczucia smutku i hołdu, złożonym na grobie poety, będą te słowa, które doraźnie przychodzi mi kreślić na pierwszą bolesną wiadomość o zgonie tego subtelnego, miękkiego, melodyjnego śpiewaka o wielkich sprawach serca i życia.

Bo właśnie miękkość, delikatna subtelność słów, nanizanych na melodyjnej muzyce rytmu i rymu, jest ujmującym urokiem poezji Słońskiego, może obcym już dla tych, co lubują się dzisiaj w zgrzytliwej arytmji i nadzwyczajności asonancy, lecz nie mniej zawsze sugestywnym dla serc, poprzez zgrzyty życia szukających harmonji kojącej, czem przedewszystkiem winien być czar prawdziwej poezji.

Tę harmonję poprzez zgrzyty niosła melodyjna pieśń Słońskiego. Jej pierwszem wielkiem utęsknieniem i dominantą muzyczną była Wiosna, zielenią i kwiatem darząca, urokiem rozkwitu nagradzająca za mrozy nocy zimowych. „Z wiosennych dum" (1898), „Pieśń nad pieśniami" (1904), „Jeszczem wciąż pełen wiosny" (1909), „Z pod szronu" (1911), „Niezżęty kłos", „Maj ostatni" (1922) — te i inne poszczególne zbiórki poezyj Słońskiego wybijają najsilniej ów nieustający sen poety, **sen o wiośnie,** której drgnieniami przepojone jest całe jestestwo poety.

Błękitem nieba czy kwiatów
nalał się słuch mój i wzrok -
pachną mi bzowe gałęzie
i szumi liljowy mrok.

Przejrzyste rosy, srebrzyste,
spadają z pachnących bzów,
zlatują z nieba na ziemię
anioły spokojnych snów.

(„Maj").

O wiośnie, a w jej rozbłyskach o miłości i szczęściu marzy poeta, poprzez tęsknotę za wiosną spojony z całym czarem przyrody, której piękno i życie wygrywa na swej lutni pozornie jedno-tonnej, a tak przecież bogatej w treść rozległą od ziemi ku błękitom Boga.

Jak paciorki, jak paciorki szklane,
rozsypały się po bruku wkrąg,
moje myśli błękitem nalane,
przepojone wonią pól i łąk.

Rozsypały się i leżą drobne
barwną tęczą mieniąc się u nóg,
pełno Boga, a takie podobne
do tych szkiełek rzucanych na bruk...

(„Słońce").

Lecz z tą pieśnią o wiośnie i słońcu wiąże się u Słońskiego ścisłe poczucie wielu, wielu smutków, poczucie wielu, wielu łez. Widzi poeta dobrze, jak za temi paciorkami słońca, pełnemi Boga, a rzuconemi na bruki miast — „biegą dzieci, małe, bose dzieci — z izb piwnicznych, z polnych śmierci jam", widzi niejedną nędzę i krzywdę ludzką, niejeden ból i płacz, z których splata się także jego melodyjna pieśń, wysoko wynosząca ponad głuchą szarość i nędzę życia urok poezji.

Płakały ręce kochane
i biły w serce jak w dzwon
melodje jakieś nieznane
śpiewały miłość i zgon.

Porwałem ciebie i niosę
w ten czysty, srebrzysty śnieg
przez jakieś pola bezgłose
przez siedem borów i rzek.

Dostrzegłszy głód bosych dzieci, nędzę spracowanych ludzi, wcześnie ten pieśniarz wiosny tęsknionej staje się bardem życia, pierwszym rewolucyjnym dreszczom życia polskiego w latach 1904—5 towarzysząc śpiewnemi tonami swych rewolucyjnych pieśni, aż z nich urośnie mocna, a równie jak pieśń o wiośnie, melodyjna pieśń o rycerskiej o szpadzie.

Rodzi się ta pieśń w gromowych dniach wojny światowej, kiedy swem głęboko czującem sercem w stołecznej Warszawie, wiwatującej na cześć pułków kozackich, wżywa się w straszliwy dramat Polski, gdy wnika w jej tragedję polityczną („Przehandlowaliśmy na nice swój znak i graniczne kopce") i ludzką („Rozdzielił nas, mój bracie — zły los i trzyma straż w dwóch wrogich sobie szańcach — patrzymy śmierci w twarz"). „Gdy w Warszawie zabrakło Polski", w jej murach zamknięty poeta — w przepięknym lirycznym śpiewie „Idzie żołnierz borem, lasem" (1916) — wzrokiem duszy obejmuje dolę żołnierza współczesnego, jego walki, poświęcenia, choć inne i tragiczniejsze od tamtych z lat 31 i 63, lecz nie mniej owocne.

Zarży koń mój, nogą w ziemię uderzy,
Jęknie ziemia od Warszawy po Kraków,
Wstaną z grobów cienie śpiących rycerzy,
Wielkie pułki niezrównanych junaków,
Wstaną z grobów gdzieś z nad Warty, z nad (Bzury,
I głos rzucą: Bóg się o nas zatrwożył,
I na wszystkie te niepolskie mundury
Polską ziemię, polską ziemię położył.

Nic też dziwnego, że tą gorącą tesknotą za Czynem polskim przepojony, Słoński jako poeta jeden z pierwszych całem sercem uwierzył w czyn Józefa Piłsudskiego i jego Legjonów — i stał się odtąd ich najserdeczniejszym pieśniarzem o szczerej i głębokiej nucie, której czystości wśród poetów, już w obozie żołnierskim zrodzonych, najkrystaliczniej może dorównały równie piękne i szczere poezje zgasłego w dniach wojny poety-żołnierza Józefa Mączki. Jak poezje zatem Mączki, czy też innych pieśniarzy czynu (Relidzyński, Denhoff Czarnocki, Teslar, Bergel, Szantroch), bojowe poezje Słońskiego stały się najserdeczniejszemi pieśniami Legjonów, które w ich dźwięku znalazły najdobitniejszy wyraz zarówno dla swej udręki, jak i tęsknoty.

Raz wzięta na skrzydła orle żołnierskiej sławy, raz wniesiona w szare, legjońskie szeregi, melodyjna pieśń Słońskiego, pieśń o rycerskiej szpadzie, staje się własnością polskiego żołnierstwa, jego bojową dźwignią i sztandarem. Z niej to szczególnie ze zbiorków „Ta, co nie zginęła" (1915), „Jak to na wojence" (1916), „Już ją widzieli idącą" (1917), krzepili się żołnierze Legjonów, „że ta, co nie zginęła, wyrośnie z naszej krwi", że wbrew

Dyskusja nad zmianą konstytucji w komisji konstytucyjnej Senatu

Warszawa, 27 lipca.

W dniu wczorajszym — jak już donosiliśmy — specjalnie powołana komisja konstytucyjna Senatu przystąpiła do obrad nad ustawą, **zmieniającą i uzupełniającą konstytucję Rzeczypospolitej oraz ustawę o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.**

Na posiedzeniu obecny był min. sprawiedliwości, p. Makowski.

W dyskusji ogólnej pierwszy zabrał głos min. sprawiedliwości **Makowski**, który prosił o przyjęcie projektu sejmowego, poczem przemawiali marsz. **Trąpczyński**, sen. **Thullie** (CHD.) i **Kasznica** (ZLN.)

W dyskusji szczegółowej przyjęto w pierwsze czytaniu **pierwsze dwa artykuły projektu sejmowego bez zmiany.** Artykuły te dotyczą **ustalania budżetu** na następny rok budżetowy oraz **utraty mandatu** poselskiego w razie otrzymania od rządu przez posła jakichkolwiek korzyści osobistych, stwierdzonych przez Sąd Najwyższy.

Na posiedzeniu popołudniowem do art. 3 traktującego o trybie uchwalania budżetu przez Sejm i Senat, **postanowiono wprowadzić nowy ustęp**, któryby wyjaśniał w dokładny sposób postępowanie w wypadkach przyjmowania przez Sejm lub odrzucania poprawek Senatu. Dla zredagowania teog dodatkowego ustępu **wybrano podkomisję,** złożoną z senatorów: **Buzka** (Piast), **Koskowskiego** (Z. L. N.) i **Woźnickiego** (Wyzwolenie) ze współudziałem **ministra sprawiedliwości Makowskiego.** Nadto do artykułu tego **przyjęto poprawkę** senatora **Woźnickiego,** że rządowi przysługuje prawo gospodarowania w granicach zeszłorocznego budżetu aż do chwili, gdy nowy Sejm uchwali prowizorjum budżetowe, z tem jednak, że rząd byłby obowiązany przedstawić to prowizorjum Sejmowi natychmiast po jego zebraniu się.

Do art. 4, mówiącego o rozwiązaniu Sejmu i Senatu, **przyjęto poprawkę** sen. **Kasznicy** (Z. L. N.), że w razie rozwiązania Sejmu, wybory odbyć się winny w terminie, przepisanym przez ordynację wyborczą, oraz **poprawkę** senatora **Woźnickiego,** że termin ten powinien być odległy od dnia rozwiązania Sejmu najdalej o 60 dni, a nie 90, jak brzmi projekt sejmowy.

Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 11 przed południem.

Z Czecho-Słowacji

(Parlamentarne wakacje. — Niepewność rządu i programu. — Ustąpienie dra Benesza. — Sprawa gen. Gajdy. — Przyszły prezydent. Zdanie prez. Masaryka o Czechach).

Większość parlamentarna, która przy ostrej obstrukcji socjalistów i komunistów potrafiła uchwalić ustawę o cłach rolniczych i kangrunę, poszła już przed dwoma tygodniami na urlop, nie mając żadnego programu na przyszłość. — Czy w jesieni wróci się ta większość, czy też znowu utworzy się stary rząd koalicyjny z największych sześciu czeskich stronnictw — to pytanie, które zajmuje obecnie publiczność. Pozostanie czy cofnięcie się Niemców z większości jest również przedmiotem rozpraw i rozważań.

Narodowa demokracja z drem Kramarzem na czele pragnie powrotu dawnej koalicji i z socjalistami. A przecież trudno uwierzyć, aby to było możliwe, skoro są na porządku dziennym sprawy przeciwne dążeniom socjalistów. Tymczasem czescy agrarjusze zadowoleni są z obecnej większości, bo im niemieckie stronnictwo agrarne jest bliższe niż czescy socjaliści lub socjalni demokraci. Podobno 25 października ma być zamknięta obecna sesja parlamentu, a niebawem otwarta nowa jeszcze w tymsamym miesiącu.

Z usunięciem do mniejszości socjalistów narodowych powstała kwestja, czy dr Benesz ma prawo zasiadać w rządzie, do którego socjaliści są w opozycji, a z ich ręki on otrzymał mandat. Sprawę dłuższy czas roztrząsano po dziennikach i nawet „Narodni Listy" twierdziły, że Czechy się mogą obejść bez dra Benesza. Sam interesowany sprawę zakończył: mandat złożył, a ministrem radal pozostał.

Drugą osobistością, którego się socjaliści pozbyć chcieli, był szef sztabu gen. Gajda. — Zarzucano mu, że rozpoczął intrygi przeciw Masarykowi, który okres swego urzędowania kończy na wiosnę. Niejasne podejrzenia i pogłoski skłoniły generała do wzięcia urlopu, osobna komisja bada sprawę, i ma znowu narodek sensację, bo idzie o utrącenie człowieka wpływowgo i zasłużonego.

Za kulisami omawia się już wybór przyszłego prezydenta republiki i jak zwykle intryguje, gdzie może. Prez. Masaryk jest osobistością tak poważną, że bardzo trudno jest wieść walkę przeciw niemu. Wszakże to on z drem Beneszem i gen. Sztefanikiem stworzył Czechosłowację w Ameryce, a następnie gotowy plan przedłożył w Wersalu. Gdyby nie jego wiek podeszły, niktby nawet nie śmiał wspomnieć o jego ustąpieniu. Naturalnie jawnym kandydatem jest dr Kramarz, który często już występuje z gestem prezydenta; nie ma jednak popularności i przy plebiscycie niezawodnie by upadł. Gdyby się utrzymała obecna większość parlamentarna a wystąpiło z niej stronnictwo narodowo-demokratyczne, wtedy najpoważniejszym kandydatem byłby dr Szwehla, agrarjusz i były premjer, który ma wielu zwolenników jako mąż prawdziwie polityczny. Tymczasem Masaryk w rozmowie z dramaturgiem K. Czapkiem ubolewa nad małą dojrzałością polityczną Czechów i nad wybujaniem partyjnictwa. Coby powiedział o nas? **(Prz.)**



Ś. P. EDWARD SŁOŃSKI
urodzony w 1874 roku — zmarł w 1926 roku.

EDWARD SŁONSKI.

Z CYKLU:

„Smierć we mnie rośnie"

Gdy odejdę, to nikt nie da wiary,
że sny miałem wielkie, że o świcie
zatraciło się w tych snach me życie,
jak myśl na dnie wychylonej czary.

Gdy odejdę — mrok opadnie szary
na te przędze z poszumów i blasku,
którem rozsnuł dokoła w zachwycie.

Pieśń ma zginie nieżądna oklasku
i powiedzą, kładąc mnie na mary:
— Przecież bicza nie ukręcił z piasku! —

Przeczucie czy jasnowidzenie ś. p. Edwarda Słońskiego

(P) A jednak i w naszym zmaterjalizowanym świecie, w wieku elektryczności, radium i samolotów, zdarzają się rzeczy dziwne, sprawy dla których znaleźć trudno wytłumaczenie i wobec których zawodzi „mędrca szkiełko i oko".

Nasze życie duchowe, to tylko powierzchnia niezbadanego oceanu, to zasłona, za którą ukrywa się cały świat zjawisk dzisiaj jeszcze niepojętych, gdzie czai się tajemnica.

Być może, że tam jest źródło natchnienia poetów i jasnowidzenia proroków.

Trudno bowiem tylko przypadkiem tłumaczyć choćby takie tylko n. p. zdarzenie:

Zmarły onegdaj poeta, Edward Słoński, jeszcze w roku 1919 w dniu 1 stycznia w jednym ze swych wierszy prosi, aby gdy umrze, zamiast rycerskiej szpady, położono mu do trumny ostatnią cegłę ze soboru na Placu Saskim.

Wiersz ten brzmi:

A gdy mi serce pęknie
z radości czy zachwytu,
że nastał już i dla nas
czas prawdziwego świtu,

połóżcie mi na trumnie,
jak szablę pod obrazkiem,
ostatnią cegłę z gruzów
cerkwi na placu Saskim.

W sobotę uprzątnięty z resztek soboru Plac Saski oddano uroczyście rządowi i... w sobotę zakończył życie Edward Słoński.

Życzenie jego, wypowiedziane przez 7 laty, spełniło się w taki dziwny, wstrząsający sposób.

Czy to był tylko zbieg okoliczności?

Nie wiemy...

wszystkim orjentacjom i niecnym zarzutom partyjnego zacietrzewienia w czynie Legjonów niema-ż zdrady, jeno historyczna, nowa realizacja rycerskiego snu o szpadzie.

Lecz, synu, nie mów nic o zdradzie!
To w niemilknącym huku dział
Nasz sen rycerski, sen o szpadzie,
Wreszcie się dzisiaj jawą stał.

(„Sen o szpadzie").

Dzisiaj, gdy fala nowych wydarzeń coraz dobitniej potwierdza twórczą moc Legjonów i ich Wodza, Józefa Piłsudskiego, ówczesna pieśń bojowa Słońskiego nikogo już nie dziwi. Lecz wtedy była bolesnym protestem i gromkiem wezwaniem. Była bratnim duchem żołnierza, wśród dźwięków piosenki „o rozmarynie", wędrującą z nim „borem-lasem", była płomienistym ogniem, wypalającym jasne znaki mocnego, poetyckiego słowa na kartach kształtującego się życia. Była zapowiedzią i jasnowidzeniem.

A gdy spełniły się już wszystkie tej pieśni najśmielsze nadzieje, gdy droga mu nad wszystko ziemia ojczysta odrodzonem już życiem nowej wiosny niepodległości rozkwitać zaczęła, gdy Wódz ukochany, którego moc i nieskalaną czystość w pieśni śpiewał, już w realnym, państwo-twórczym czynie Polskę począł prowadzić ku nowym, jasnym dniom wielkości, w piersi pieśniarza, co wiele tęskniła i wypłakała, co w długiej, jeszcze więziennej udręce wypaliła do szczętu swe siły, poczęła się rozrastać bezlitosna, niezbłagana siła, którą poeta już sam zapowiada żałosną melodją pieśni w zbiorku „Śmierć we mnie rośnie" (1919).

Śmierć we mnie rośnie... Czy rozmawiam z nocą
czy ślepnąc patrzę w słońca złoty łuk,
czuję ją w sobie — z jej kojącą mocą,
wszechwładnie we mnie wstępuje mój Bóg...

Dzwoni zawczasu pieśń śmierci podzwonną jeszcze wpatrzony w „zatopione królestwo" swych marzeń, jeszcze snujący opowieści dla młodziutkich serc o nowem życiu (jak np. „Na progu Polski" 1921) — aż przyjdzie ten „maj ostatni", maj wielkiego w Ojczyźnie przełomu i zwycięstwa Wodza (którego duchowi po raz ostatni wtedy składa swój bojowy hołd poetycki), — i już niedługo potem ten cichy, łagodny, a twardy i nieugięty pieśniarz wiosny i rycerskiej szpady, odchodzi w noc śmierci.

Lecz została po nim pieśń szlachetna „pełna Boga", pełna miłości ludzi, przyrody i Polski. Miał prawo, krwią serca wywalczone, o sobie powiedzieć:

O dzieci — na mojej tarczy —
jest słońce — jest cały świat. —

Bol. P.

KRONIKA

Kraków, 27 lipca.

Otwarcie komunikacji autobusowej między Krakowem i Ojcowem

Z inicjatywy krakowskiego Związku turystycznego rozpoczęła się w niedzielę ubiegłą po raz pierwszy regularna komunikacja autobusowa pomiędzy Krakowem a Ojcowem. Cena przejazdu, wynosząca 8 złotych w jedną stronę, nie zdaje się być zbyt wysoką, skoro bryczki i wózki, odbywające podróż do Ojcowa w ciągu trzech (w najlepszym razie) godzin, pobierają po 5 złotych od osoby. Autobus odchodzi z przed hotelu Pollera.

Rzecz oczywista, że byłoby bardzo pożądane obniżenie tej ceny, ale to, jak się zdaje, nastąpićby mogło dopiero po jakiej takiej przynajmniej naprawie drogi, która od lat szeregu powoduje usprawiedliwione narzekania publiczności.

Gwałtownej naprawy domaga się przedewszystkiem droga powiatowa na przestrzeni między Krakowem a Szycami.

Miejmy nadzieję, że krakowska Rada powiatowa zajmie się wreszcie uporządkowaniem tej ważnej arterji komunikacji, a to tem więcej, że wszak bezrobotnych, pobierających zasiłki rządowe, nie brak, a ruch w kierunku Ojcowa, miejscowości niezwykle zdrowej i uroczej, a ponadto posiadającej zakład lecznicy dla osób nerwowo chorych, ożywia się z każdym rokiem. To, co dotychczas na tej drodze się dzieje, jest skandalem, wymagającym jak najrychlejszego zlikwidowania.

Organizacja międzynarodowego instytutu oszczędnościowego

Na członków stałych Reprezentacji Polskiej Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego w Medjolanie (Instituto Internazionale del risparmio Milano) powołani zostali: prezes pocztowej Kasy oszczędności w Warszawie, dr Emil Schmidt, naczelny dyrektor Kasy oszczędności miasta Krakowa dr Tadeusz Federowicz, oraz członek rady zawiadowczej P. K. O. i naczelnik wydziału ministerstwa skarbu p. Stanisław Pawłowicz — na zastępców zaś: dyrektor wydziału P. K. O. p. Stanisław Juljusz Stein, kierownik referatu prasowego P. K. O., dr Bronisław Zakrzewski, oraz dyrektor Kasy oszczędności miasta Krakowa p. Józef Dorawski.

W dniu 27 lipca b. r. zwołaną została przez powyższy Instytut konferencja do Paryża w celu zajęcia stanowiska wobec zjazdu delegatów Kas oszczędności, który ma się odbyć 18 października b. r. we Filadelfji.

KOMITET OBYWATELSKI OBCHODU ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA uchwalił urządzić w przeddzień tego święta, to jest 14 sierpnia b. r., w sobotę po południu na strzelnicy szkolnej na Woli Justowskiej zawody strzeleckie. Do zawodów tych stanąć mogą, prócz wojskowych bez względu na stopień służbowy, członkowie wszystkich organizacyj sportowych, względnie przysposobienia wojskowego. Na program złożą się: A) grupa senjorów: 1) z karabinu, tarcza 10-pierścieniowa, na 400 kroków, 2) z karabinu, tarcza dzik, na 100 kroków, 3) z karabinu, tarcza „makao", na 100 kroków, 4) z rewolweru (pist.), 10-pierśc., na 25 m., 5) z flobertu 10-pierśc. na 50 m. B) grupa junjorów: 1) z karabinu, tarcza j. w., na 100 kroków, 2) z flobertu, tarcza j. w., na 12 metrów. Jako nagrody spodziewane są dary gminy, Towarzystw strzeleckich, klubów sportowych i innych. Prócz tego dyplomy i żetony. W sprawie szczegółów należy się zwracać do Komendy miasta, plac św. Magdaleny 2, Komitet obywatelski obchodu Święta Żołnierza.

DYREKCJA MIEJSKIEJ KOLEI ELEKTRYCZNEJ komunikuje, że sprzedaż bloczków, oraz kart abonamentowych na sierpień b. r. odbywać się będzie w biurach dyrekcji, prócz dni powszednich, w niedzielę, 1 sierpnia b. r., od godziny 9 do 12 w południe. W biurze „Orbis" sprzedaż wspomnianych kart i bloczków odbywać się będzie w sobotę, dnia 31 bm., w niedzielę, 1 sierpnia, oraz w poniedziałek, 2 sierpnia od godziny 9 do 12 w południe.

CENTRALNY KOMITET RATUNKOWY. Na ostatniem posiedzeniu żydowskiego centr. komitetu ratunkowego złożył przewodniczący, dr Rafał Landau, sprawozdanie z czynności komitetu za czas od 15 maja do 15 lipca b. r. Komitet udziela pożyczek bezprocentowych, zwrotnych w ratach tygodniowych drobnym kupcom i rękodzielnikom, a działalność swoją rozciąga na całą zachodnią Małopolskę, rozdał dotąd w formie pożyczek łącznie kwotę 74.500 złotych. Fundusze na ten cel otrzymuje komitet z amerykańskiego komitetu Joint, tudzież z dodatków do podatku wyznaniowego, na członków gminy żydowskiej nałożonych.

SŁUSZNY PROTEST AUTOMOBILISTÓW. Krakowski Klub automobilowy wystosował do wojewody krakowskiego pismo w sprawie nałożenia na automobilistów opłat za wjazd do Zakopanego w wysokości 3 zł. od wozu. Klub automobilowy podnosi, że nałożenie tych opłat nie jest usprawiedliwione żadnemi względami rzeczowemi, a w konsekwencji swej doprowadzi do ograniczenia ruchu automobilowego do Zakopanego. Nie jest również słusznem twierdzenie, że opłata ta nie jest ciężką dla właściciela samochodu, trzeba bowiem zaznaczyć, że automobiliści obłożeni są wieloma i rozmaitemi ciężarami, które bynajmniej nie przyczyniają się do krzewienia ruchu turystycznego. Jeżeli dalej uwzględni się, że za te ciężary finansowe nic nie świadczy się dla automobilistów w formie naprawy dróg, które do dnia dzisiejszego pozostają w stanie wprost krytycznym, to pobieranie nowych opłat przez gminę Zakopanego, która przecież powinna dbać o jak najliczniejsze ściąganie do siebie turystów — za krok, podyktowany chyba tylko chęcią szykanowania, a nie dobrem letniska.

BUDOWA DOMU PRZEDPOGRZEBOWEGO. Krakowska gmina wyznaniowa izraelicka przystępuje do budowy monumentalnego domu przedpogrzebowego na nowym cmentarzu, na gruntach w Woli Duchackiej położonych, a które obecnie przyłączone zostały do Wielkiego Krakowa. Termin do składania ofert na tę budowę kończy się 2 sierpnia b. r., a plany i warunki budowy można przeglądnąć w biurze gminy izraelickiej.

NOWE OFIARY WISŁY. Wczoraj około godz. 6 po południu wydobyto z Wisły pod Pychowicami zwłoki mężczyzny bez ubrania, liczącego lat 25, który utonął przypuszczalnie przed 2 dniami w czasie kąpieli. Zwłoki, na razie nierozpoznane, przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Obok III. mostu utopił się wczoraj w Wiśle w czasie kąpieli niejaki Leon Weismann, lat 19, zamieszkały przy ulicy Krakowskiej 52. Zwłoki wydobyto po 2-godzinnem poszukiwaniu.

Widzimy więc, że zakaz magistratu krakowskiego kąpania się w Wiśle nie odnosi niestety żadnego skutku.

DOM NOCLEGOWY. Ze sprawozdania, złożonego na posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej, okazuje się, że w czasie od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. w domu noclegowym, własnością gminy izraelickiej będącym, nocowało 20.582 osób, w tem 2.866 dzieci. Nadto wykąpano i dezynfekowano w tym czasie 9.311 osób. Kąpiele i dezynfekcja są bezpłatne, a najbiedniejsi są uwolnieni od opłaty za nocleg. Do zakładu, którym kieruje lekarz, przyjmuje gmina izraelicka biednych bez różnicy wyznania.

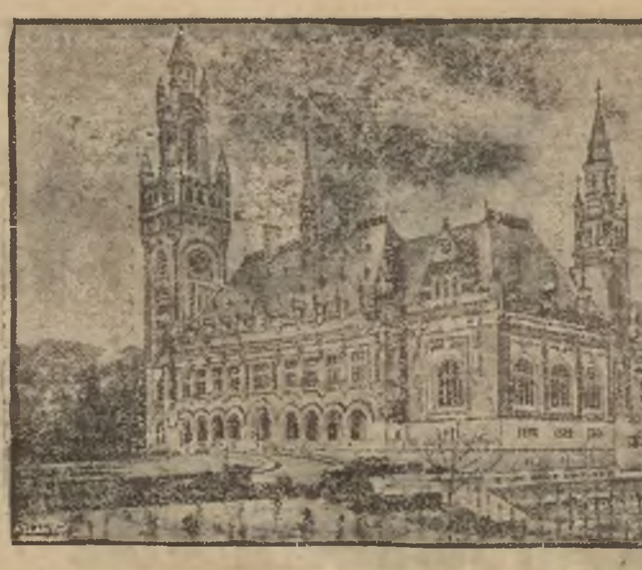
NAGŁY ZGON. Dzisiaj przed godziną 7 rano zmarł nagle na udar serca Szpingern Adolf, lat 70. Śmierć zaskoczyła go w chwili, gdy przechodził ulicą Krakowską. Po stwierdzeniu zgonu, przewieziono zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

WYPADEK W GARBARNI. Wczoraj wieczorem w garbarni na Zabłociu robotnik Władysław Wych pochwycony został przez pas transmisyjny i następnie odrzucony na beczkę z gwoździami, wskutek czego odniósł szereg ran dartych na pośladku i nogach. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

KRADZIEŻ NUT. Wczoraj w godzinach popołudniowych nieznany sprawca skradł w księgarni Piwowarskiego przy ulicy św. Jana nuty, wartości 50 złotych.

Ponadto Józefowi Wójtowiczowi skradziono ubiegłej nocy z mieszkania przy ulicy Pędzichów l. 21 prze zotwarteokno garderobę i zegarek srebrny. łącznej wartości około 400 złotych.

ZGUBIŁA KOLCZYK. Płk. Mieczysław Poniński, zamieszkały przy ulicy Basztowej 10, doniósł, że córka jego zgubiła kolczyk z perłą, wartości około 500 złotych.



Jubileusz międzynarodowego trybunału rozjemczego w Hadze. W roku bieżącym międzynarodowy trybunał rozjemczy w Hadze święci 25-lecie swojego powstania.
Zdjęcie nasze przedstawia wspaniały gmach siedziby międzynarodowego trybunału, w którym odbywają się wszystkie posiedzenia.

Mussolini zamierza znieść prasę

Pod nagłówkiem „Mussolini zamyśla znieść prasę", paryski „Quotidien" publikuje następujące informacje swojego rzymskiego korespondenta.

Wskutek kosztowności papieru, włoskie dzienniki już mają nakazane zmniejszenie formatu i liczby stronic. Teraz różne rubryki w dziennikach mają być zmniejszone, później może całkowicie zlikwidowane. Chodzi tu o rubryki sportowe, artystyczne i literackie. Co do wiadomości zagranicznych, to mają być one jak najstaranniej przebierane, aby zajmowały możliwie najmniej miejsca. Poza wielkiemi miastami, będzie wychodzić tylko jeden dziennik na każdą prowincję. We wszystkich dziennikach wszystko ma być pisane w możliwie największem skróceniu.

P. Turati, generalny sekretarz partji faszystowskiej oświadczył korespondentowi „Chicago Tribune", że projekty te wywołały wielkie wstrząśnienie wśród dziennikarzy, których ogromna liczba skazana będzie na pozbawienie pracy, tembardziej, że zarządzenia te mają być tylko pierwszym krokiem. Mówi się bowiem bardzo poważnie, że nastąpi zniesienie wszystkich dzienników i że zezwolone będzie tyko wydawanie tygodników i miesięczników.

Inne dzienniki paryskie dodają do powyższych informacyj, ż Mussolini całą prasę codzienną w swoim kraju ma zamiar zastąpić przz jeden tylko dziennik urzędowy, który będzie dostarczał zwięzłych bieżących informacyj i krótkiego oficjalnego ich oświetlenia.

Czy jednak i w jakich rozmiarach powyższe informacje, względnie same projekty, pozostają w związku z obecną kanikułą — na razie nie jest jeszcze zupełnie jasnem.

Przeciwpolska kampanja prasy sowieckiej

Z M o s k w y donoszą:

Pisma moskiewskie z „Prawdą" na czele, rozpoczęły nową kampanję przeciwpolską. — Prasa sowiecka rzekomo zaniepokojona jest poprawą stosunków angielsko-polskich oraz wizytą, złożoną marszałkowi Piłsudskiemu przez dziennikarza angielskiego, H. M. Steeda. Powtarzając głosy pism warszawskich, „Prawda" twierdzi iż polskie kierownicze sfery wojskowe przygotowują napad na Litwę kowieńską i zadaje rządowi p. Bartla pytanie, jak pogodzić te agresywne zamiary z oświadczeniami pokojowemi ministra spraw zagranicznych.

Plaga szarańczy w Rosji

Z Moskwy nadchodzą wiadomości, że plaga szarańczy powiększa się na obszarach Rosji. — Szarańcza doszła już do gubenji Saratowskiej i gubernji Astrachańskiej i pokryła przestrzeń 320 klm kw.. W jednej wsi włościanie zakopali do ziemi 5.000 pudów szarańczy.

Szarańcza pojawiła się też **na sowieckim Wołyniu** i zachodzi obawa, że skrzydło chmury szarańczy **przejdzie na terytorjum Polski.**

O rozmiarach plagi i o jej tępieniu donoszą z Moskwy następujące szczegóły:

Początkowo szarańcza obsadziła tam obszar stauropolski. Uległo zniszczeniu przeszło 30.000 dziesięcin zasiewów. O rozmiarach klęski można sądzić z tego, że w rejonie tym ogłoszono stan wyjątkowy, a ludność zmobilizowano celem prowadzenia akcji ratunkowej. Władze w obwodzie oddano w ręce dyktatorskiej „trójki", która też kieruje całą akcją i korzysta z pełni praw, bez jakichkolwiek ograniczeń.

W walce z szarańczą po raz pierwszy wykorzystano na wielką skalę lotnictwo. Trzy samoloty zostały użyte do służby wywiadowczej. Mianowicie aeroplany znajdują się stale w przestworzach i informują ludność o kierunkach, w których zmierzają szkodniki, i zdają relację z sytuacji „na froncie szrańczy".

W walce z szarańczą wzięła czynny udział społeczna organizacja dla gazowo-chemicznej i nadpowietrznej obrony państwa. Organizacja ta sprowadziła z Dagestanu „wyprawę awiatorsko-chemikalną" w składzie 5 specjalnie przystosowanych do tego celu samolotów. Lotnicy śledzą za olbrzymiemi stadami szarańczy w przestworzach. Spotkawszy szarańczę, samoloty podnoszą się wyżej i obrzucają szkodników bombami gazowemi, t. j. niszczą szarańczę zapomocą gazów trujących. Ponadto używają do zniszczenia szarańczy specjlnie przygotowanych środków chemicznych, rzucając je z samolotów. Jest to pierwsza próba wykorzystania nowoczesnych zdobyczy chemji i awjacji w zwalczaniu szarańczy.

Niezwykły widok przedstawiają pola, sąsiadujące z terenami obsadzonemi przez szkodników. Na polach roi się od ludzi, uzbrojonych w odpowiednie narzędzia. Ledwie „chmura" się ruszy, a zaraz ludność rzuca się i podpala ją (niszczenie ogniem jest najbardziej używanym sposobem walk z szarańczą).

Ciekawe są spostrzeżenia nad grasowaniem szarańczy. Okazuje się, że szarańcza „nie lubi" zasiewów ozimych, natomiast niszczy przeważnie jare. „Do gustu" przypada jej też kukurudza i arbuzy. Przelot odbywa się głównie przy świetle dziennem, natomiast w nocy szarańcza odpoczywa. Z odpoczynków tych korzysta ludność, zazwyczaj paląc szarańczę właśnie w czasie noclegu.

W rejonie Astrachania szarańcza zjawiła się gęstą, zwartą chmurą, zajmując przestrzeń 25 kilometrów.

Na linji kolei Taszkenckiej masy szarańczy zahamowały ruch pociągów.

Jakich gwałtownych wysiłków wymaga walka z tą plagą, świadczy fakt, że w jednym tylko punkcie w Georgiewsku do zniszczenia szarańczy zużyto 1000 pudów trucizny.

Wedle ostatnich wiadomości, klęska wzmaga się i zatacza coraz dalsze kręgi. Wydano zarządzenia w sprawie oddania wojskowego parku lotniczego do dyspozycji „trójki" dyktatorskiej, kierującej akcją ratowniczą.

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że szarańcza przekroczyła rzekę Wołgę, zagrażając w ten sposób nowym obwodom nadwołżańskim.

„KSIĄŻĘ NIEZŁOMNY" NA WAWELU. Słynny teatr wileński „Reduta", który zjeżdża w najbliższych dniach do Krakowa, odegra w Krakowie na Wawelu tylko dwa razy, to w sobotę, dnia 31 bm. i w niedzielę, 1 sierpnia b. r. „Księcia Niezłomnego" Jul. Słowackiego, jako misterjum. Tytułową rolę odtworzy znakomity artysta, dyrektor Juljusz Osterwa. Bilety po zł. 2, 3, 4 i 5 są do nabycia od czwartku, 29 bm., u J. Lipskiego, ul. Sławkowska l. 8.

TEATR „NOWOŚCI" — ZRZESZENIE ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH. Zapowiedziana poprzednio na niedzielę premjera znakomitej farsy pod tytułem: „Beczki złota", została przełożona nieodwołalnie na czwartek, 29 bm., o godzinie 8 wieczorem, gdyż w chwili, gdy próby i wszelkie przygotowania do premjery były ukończone, zachorował kierownik art. Zrzeszenia i przedstawiciel głównej roli transformacyjnej Leopold Zbucki. We czwartek współudział p. Zbuckiego zapewniony, ponadto grają w premjerze pp.: Billiżanka, Krajewska, Porembska, Puchalski, Bojnarowski, Granowski.

Z kraju i ze świata

BYŁY PREMJER HR. AL. SKRZYŃSKI przebywa obecnie na Helu, utrzymując kontakt ze sferami politycznemi stolicy.

MŁODOCIANY SZACHISTA. Z Poznania donoszą: Staraniem poznańskiego klubu szachistów odbędzie się w Poznaniu 1 sierpnia turniej szachowy, w którym 14-letni szachista, Roman Gostyński, rozegra równocześnie 25 partyj.

WŁAMANIE DO REDAKCJI. Z Poznania donoszą: Tej nocy dokonano włamania do redakcji pisma „Postęp", organu Ch. D. Nieznani włamywacze przeszukali biurka i szafy, przyczem skradli szereg przedmiotów.

POBICIE DZIENNIKARZA W TORUNIU. — W sobotę po południu redaktor „Słowa Pomorskiego", p. Aleksander Woyder, został znieważony czynnie na ulicy przez pewnego wyższego urzędnika państwowego z Torunia. Wieczorem tegosamego dnia w podobny sposób znieważyli p. Woydera dwaj inni urzędnicy państwowi. Obrażony redaktor wymienił bilety wizytowe z obrażającymi go urzędnikami. Dzisiaj ukazała się w „Słowie Pomorskiem" wiadomość o dokonaniu napadu na p. Woydera przez wspomnianych urzędników. Obrażający złożyli w miejscowej prasie oświadczenie, wyjaśniające inny przebieg zajścia i podając, jako powód znieważenia p. Woydera, „fakt, że ten znieważył ich osobiście w jednym z artykułów w „Słowie Pomorskiem".

ZAMORDOWANIE DYREKTORA CUKROWNI. Z Torunia donoszą: W niedzielę zamordowany został dyrektor cukrowni w Chełmży, dr Jacobson. Zabójstwa dokonał niejaki Sielski, były pracownik tej cukrowni, który dał do Jacobsona dwa strzały rewolwerowe, raniąc go w plecy. Dr Jacobson, przeniesiony do szpitala, zmarł po operacji. Mordercę aresztowano. Prawdopodobną przyczyną morderstwa była zemsta.

WIELKI POŻAR W TARTAKU. Onegdaj wybuchł w tartaku Mandscheinów, mieszczącym się w Słobódce pod Stryjem. Pożar wybuchł w hali maszynowej wczesną godziną i tak szybko objął całą maszynerję, że robotnicy nie mogli dostać się do syreny, aby zatrąbić na alarm. Rychło spaliła się hala maszynowa i szkoda wynikła z tego jest bardzo znaczna, choć objekt był zabezpieczony.

ZŁODZIEJSTWA NA LITWIE. W Kownie zakończyła się sesja sejmu, która była dalszym ciągiem rewelacyj o nieprawdopodobnych nadużyciach b. rządu. W toku debaty wyszło na jaw, iż oprócz 900.000 litów z funduszu dyspozycyjnego, rząd roztrwonił 1 miljon litów, przeznaczony na plantację buraczaną. Rząd popierał żydowski bank rzemieślniczy, który prowadził podwójną buchalterję, okradając własnych akcjonarjuszów. Jeden z ministrów zastawił w tym banku kolczyki, wartości 1.000 litów, za co otrzymał 5.000 litów. Drugi złożył w zastaw książki, wartości 100 litów, wzamian za co uzyskał pożyczkę 14.000 litów. Tensam bank odmawiał stale udzielenia drobnych pożyczek żydowskim rzemieślnikom. „Lietuva" w numerze z 22 bm. pisze: „Należy wątpić, czy znajdzie się gdziekolwiek państwo, w któremby tak otwarcie były sprzeniewierzane pieniądze publiczne".

DYPLOMATA ZDRAJCĄ. Z Wilna donoszą: Według wiadomości, nadeszłych z Moskwy, były poseł estoński, Birk, wydał w ręce G. P. U. szereg obywateli estońskich, co do których zachodzi podejrzenie uprawiania wywiadów na niekorzyść sowietów. Ogółem aresztowano 30 Estończyków.

DYGNITARZE SOWIECCY PRZEMYTNIKAMI. Z Moskwy donoszą: Jeden z głównych kierowników komisarjatu do spraw handlu zagranicznego, Kondratjew, korzystając ze swojego wpływowego stanowiska, zorganizował z wyższych dygnitarzy Wnieszttorgu komisarjatu finansów i komisarjatu do spraw zagranicznych klikę, zajmującą się przemycaniem na szeroką skalę luksusowych wyrobów z zagranicy do Rosji, oraz wielkich transportów narkotyków, pomiędzy innemi opjum. Import towarów luksusowych, wśród których znajdowały się najdroższe gatunki win, odbywał się jawnie na mocy sfałszowanych przepustek Wnieszttorga, zwykle za pośrednictwem kurjerów dyplomatycznych. Opjum natomiast przewożone było w kuferku jednego z kurjerów, posiadającym podwójne dno, przyczem ładunki tego narkotyku były niejednokrotnie bardzo znaczne, dochodząc do 30 funtów. Śledztwo, wszczęte w tej sprawie, zostało zatuszowane dzięki stosunkom, jakie posiadał Kondratjew z najwybitniejszymi przywódcami bolszewizmu, m. in. z Zinowjewem, stałym odbiorcą opjum. Podobno Stalin zamierza osobiście interwenjować w tej sprawie, chcąc przy pomocy sprawy Kondratjewa do reszty zdyskredytować swojego osobistego wroga, Zinowjewa.

KONSUMCJA WODY W N. JORKU. Jak donoszą z N. Jorku, skutkiem upałów wzmogło się tam nadmiernie zużycie wody do tego stopnia, że N. Jork używa dziennie 292 miljony litrów. To znaczy, że na głowę przypada dziennie 5.85 litra.

DOBRY INTERES AMERYKI W ROSJI. Futra z Alaski, przywiezione do Stanów Zjednoczonych, od chwili zakupu jej od Rosji w 1867 roku, przewyższyły już wartość 100 miljonów dolarów. Import ostatniego roku wynosił 3.000.000 dolarów. Prawie 90 procent światowego zapasu futer z foki pochodzi z okolic wysp Przybyłowa, gdzie amerykański rząd opiekuje się stadami tych morskich mieszkańców. Obecnie ma się tam znajdować około 700.000 fok, a import ich futer zeszłego roku wartał 528.000 dolarów.

Wszystkie te bogactwa carat sprzedał Stanom Zjednoczonym za niecałe 7.000.000 dolarów.



SZEF CZESKIEGO SZTABU GENERALNEGO GENERAŁ GAJDA.

Jak donoszą gazety, zostało ukończone śledztwo w sprawie gen. Gajdy, przyczem zarzuty oskarżenia nie zostały dowiedzione.

JAK KOMUNIŚCI NIEMIECCY PISZĄ O HINDENBURGU. Z Berlina donoszą: Na podstawie ustawy o ochronie republiki, zamknięto na dwa tygodnie komunistyczny organ „Rote Fahne", a to z powodu zamieszczenia w tym dzienniku wiersza pod tytułem: „Baczność, psy!", zawierającego różne obelżywe wyrażenia pod adresem prezydenta państwa. W wierszu tym Hindenburg był określony, jako pies monarchistów, który zerwał się z u-

MALOWANIE PSÓW. Moda paryska wprowadziła malowanie futer damskich piesków na kolor sukni właścicielki, aby była harmonja między nimi podczas ulicznej promenady. Lecz w sprawę wdało się międzynarodowe Towarzystwo ochrony zwierząt. Stwierdzono, że pieski maluje się chemicznym roztworem, podobnie, jak płótno, a to szkodzi na skórę. Ostatecznie policja zagroziła konfiskatą malowanych piesków i damy dały za wygraną.

„PROBLEM" NIEOGOLONYCH ŚWIĘTYCH. Kanclerz anglikańskiej diecezji w Chester wystąpił z protestem przeciw zwyczajom malowania na witrażach kościelnych postaci świętych z brodami. Protest umotywowany był twierdzeniem, że przyzwoity człowiek nie pokazuje się nieogolony. W sprawie tej miejscowy związek malarzy odbył zebranie, na którem omówiono „problem" i po dyskusji uchwalono oświadczenie, że malarze nie mieli najmniejszej intencji ubliżania świętym, że jednak tradycja przedstawia tych czcigodnych mężów zawsze z brodami, z wyjątkiem tylko św. Jana, a zatem dla ścisłości historycznej trzeba świętych malować nieogolonych.

PROROCTWA PIRAMIDY. Kapitan H. W. Seton Karr, badacz i egiptolog, w interwjewie, udzielonym red. „Weekly Dispatch", oświadczył, że odkrył tajemnicę wielkiej piramidy egipskiej. — Twierdzi on, że pomiary tej piramidy stoją z sobą w ścisłym związku i łączą się w pewien system matematyczny, bardzo skomplikowany. Z systemu tego, jak twierdzi p. Seton Karr, można przepowiedzieć także ważne daty historji świata i on sam sprawdził już podobno kilka ważnych wypadków historycznych, przepowiedzianych w piramidzie, a między innemi przepowiedział na rok przed wojną, że w roku 1914 spadnie na Europę wielka katastrofa. — Jak dotąd jednak, odkrywca proroctw piramidy nie ujawnił owego „systemu" matematycznego.

PRZYGODA KRÓLA NORWESKIEGO. Król Haakon norweski miał niemiły przypadek. Gdy wyszedł na przechadzkę z dwoma pieskami królowej, do rasowych zwierząt zaczął koperczaki stroić jakiś wulgarny kundys. Wnet zaczęła się utarczka między psami. Król chciał odpędzić kundysa, lecz ten ukąsił króla w łydkę.

RUMUŃSKI NASTĘPCA TRONU POKĄSANY PRZEZ PSA WŚCIEKŁEGO. Z Bukaresztu donoszą, że następca tronu pokąsany został przez psa, będącego własnością księżniczki Ileny. Okazało się, że pies był wściekły. Następca tronu poddał się zaraz leczeniu w Bukareszcie.

PIERWSZY STRAJK LOTNICZY. Lotnicy pocztowi na linji Chicago-Milwauke-St. Paul zastrajkowali skutkiem nieporozumień z dzierżawcą tej poczty od rządu. Lotnicy twierdzą, że używane tam latawce są zbyt powolne i niepewne na tamtejsze wietrzne okolice. Linja Chicago-St. Paul była otwarta zaledwie przed miesiącem.

KATASTROFA SAMOLOTU. Z Bagdadu donoszą: Rozbił się tu samolot wojskowy przed wzniesieniem się w powietrze. — Siedm osób poniosło śmierć, w tej liczbie 3 oficerów. Jeden oficer odniósł ciężkie rany. Przyczyna katastrofy dotychczas nieznana.

Sztab generalny niemiecki jedynym inicjatorem i kierownikiem afery szpiegowskiej

Komunikat rządowy o niemiecko-ruskiej aferze szpiegowskiej oraz ujawnienie nazwisk aresztowanych, nie może być jeszcze podane do publicznej wiadomości wbrew wczorajszym zapowiedziom, okazała się bowiem **możliwość dalszych aresztowań.**

Z naciskiem zaznaczyć trzeba, co stwierdzono już w śledztwie bezwzględnie i ostatecznie, że zarówno **inicjatywa, jak i kierownictwo całej akcji szpiegowskiej spoczywało wyłącznie w Berlinie w rękach niemieckiego sztabu generalnego.** Ruscy członkowie organizacji szpiegowskiej byli jedynie **wykonawcami** Berlina i to, jak się zdaje, w głównej mierze **z pobudek materjalnych.**

Sztab niemiecki w sposób bardzo sprytny zdołał pozyskać dla swojej roboty Rusinów, stosując następujące metody:

Przedewszystkiem za pośrednictwem swoich agentów pracował w wybranych przez siebie ośrodkach ruskich początkowo w kierunku coraz żywszego rozbudzania uświadomienia narodowego, następnie rozdmuchiwania tarć, istniejących **pomiędzy Rusinami a Polakami.** Centrala berlińska przygotowawszy w ten sposób grunt, **wydawała w sposób drobiazgowy rozkazy,** regulujące wykonywanie szpiegowskiej roboty. Jest charakterystycznem, że Berlin pozyskał także szereg osób, które **początkowo nie orjentowały się zupełnie,** do jakiej roboty zostają użyte.

Polskie władze bezpieczeństwa posiadały w ośrodkach ruskich swoich ludzi, dzięki czemu po dłuższej obserwacji można było przystąpić do dokładnego zlikwidowania całej afery.

„Il. Kurjer Codzienny" notuje sensacyjną wiadomość, że do prowadzenia śledztwa ma być wydelegowany do Krakowa b. rosyjski sędzia śledczy z Warszawy, p. Czerwiakowskij, Rosjanin. Jest to podobno człowiek niezwykle zdolny w zakresie swojego działania.

Warszawa, 27 lipca. (PAT). Komisarz rządowy na miasto stołeczne Warszawa polecił skonfiskować „Dodatek Nocny" z dnia 26 lipca b. r. za umieszczenie artykułu „Aresztowanie szpiegów w oficerskiej szkole sanitarnej" i pociągnąć redaktora tego pisma do odpowiedzialności sądowej. W artykule tym jedynie wiadomość o aresztowaniu jednego podchorążego Rusina podoficerskiej szkoły sanitarnej odpowiada prawdzie, **reszta wiadomości** o rewizji w szkole sanitarnej, w związku z tem licznych aresztowaniach, o zamięszaniu do afery szpiegowskiej kilkudziesięciu wojskowych różnych szarż, **jest wyssana z palca i polega na niezdrowej senzacji.** Wogóle na całym obszarze b. Kongresówki w związku z aferą szpiegowską w Małopolsce **aresztowano wszystkiego 5 osób. Niema pomiędzy aresztowanymi ani jednego Polaka, wszyscy Rusini.** — Aresztowani wraz z aktami przekazani zostaną władzom sądowym w Małopolsce, które całość śledztwa mają w swoich rękach.

Aresztowanie szpiega niemieckiego w Weiherowie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lipca. W **Wejherowie** aresztowała **policja polityczna** niejakiego **Janczaka** pod zarzutem **szpiegostwa wojskowego na rzecz Niemiec.** Pod pozorem przyjmowania zamówień na portrety fotograficzne, Janczak obchodził różne miejscowości. Nie jest wykluczone, iż pozostawał on w kontakcie z wielką szajką szpiegowską, niedawno wykrytą na terenie Małopolski.

TELEGRAMY

Konferencja w sprawie powiększenia polskiej floty wojennej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lipca. Dziś o godz. 11-tej odbyło się w gmachu Sejmu **posiedzenie komitetu „Floty Narodowej"**, którego prezesem jest marszałek Sejmu **Rataj.** — W posiedzeniu wzięli udział premjer **Bartel**, min. **Młodzianowski, Klarner i Kwiatkowski**, wicemin. spraw wojskowych gen. **Konarzewski**, delegaci polskiej marynarki wojennej i Najwyższej Izby Kontroli. Konferencja ma na celu obmyślenie środków powiększenia naszej floty wojennej.

Poseł angielski u min. Zaleskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lipca. (AW). Minister spraw zagranicznych, **Zaleski**, przyjął wczoraj na dłuższą konferencję posła angielskiego **Max Muellera.**

Sprawa dymisji dyrektorów monopolu państwowego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lipca. (AW). Zaprzeczają tu informacjom, podanym przez jedno z pism warszawskich, że **wszyscy dyrektorowie monopolu państwowego mają otrzymać dymisję.**

Wycieczka parlamentarzystów węgierskich w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 lipca. Dziś rano o godz. 8.30 przybyła do Warszawy **wycieczka 19 parlamentarzystów węgierskich**, którzy udają się do **państw bałtyckich**, oraz na zaproszenie rządu finlandzkiego na zwiedzenie **Finlandji.**

Gości przywitali na dworcu członkowie poselstwa węgierskiego z min. pełnomocnym **Belitzką** na czele, ze strony zaś parlamentu polskiego senatorowie **Bużek** i **Woźnicki** oraz dyr. biura sejmowego **Pomykalski.** Wycieczkę prowadzą podsekretarz stanu **Neubauer**, prof. uniwersytetu, Józef **Llles** i poseł **Rubinek.**

Podsekretarz stanu Neubauer jest wybitnym publicystą, a prof. Illes brał udział w rokowaniach pokojowych w roku 1919.

Po śniadaniu w hotelu Bristol goście węgierscy zwiedzili w południe Zamek królewski i Stare miasto, a o godz. 1-szej **złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza**, poczem udali się do Zachęty. O godz. 2-giej odbyło się śniadanie w Hotelu Europejskim, wydane przez marsz. Rataja. Po południu o godz. 5-tej odbędzie się w prywatnych apartamentach marsz. Trąmpczyńskiego podwieczorek na cześć gości.

O godz. 8-mej goście będą podejmowani obiadem przez poselstwo węgierskie, a o godz. 11.30 wyjadą przez Wilno do państw bałtyckich i Finlandji.

Układ rosyjsko-japoński w sprawie kolei mandżurskich

Paryż, 27 lipca. (PAT). Agencja Indo-Pacyfik podaje z Tokio: Z dobrych źródeł donoszą, że Japonja zawarła z Rosją układ w sprawie **kolei mandżurskich.**

Straszna katastrofa autobusa

Nowy Jork, 27 lipca. (AW). Na jednem z przedmieści N. Jorku **przepełniony letni samochód** przewrócił się na skutek szybkiej jazdy na ostrym skręcie drogi, przyczem ze względu na wysokość autobusu, upadek licznych pasażerów z **2-ch wyższych pięter zakończył się przeważnie śmiercią. Zabiły się 22 osoby, rannych 34,** niemal wyłącznie dzieci i kobiety.

Sniegi w Afryce

Londyn, 27 lipca. (AW). Donoszą tu ze stolicy **Afryki** południowej Capetown, iż spadł tam w dniu wczorajszym **śnieg.** Zjawisko to zaszło po raz pierwszy od roku 1816.

VI Targi Wschodnie

POLITECHNIKA LWOWSKA OBEJMUJE OPIEKĘ NAD DROBNĄ PRODUKCJĄ.

Celem uzyskania na Wystawie Budowlanej, która łącznie z VI. Targami Wschodniemi we Lwowie we wrześniu odbywać się będzie możliwie kompletnego przeglądu naszej produkcji w dziale materjałów, postanowiła Mechaniczna Stacja Doświadczalna Politechniki Lwowskiej, zorganizować grupę drobnych producentów, któraby umożliwiła każdemu z nich udział w Wystawie nie zawsze dostępny z powodu kosztów przekraczających możność ich finansową. Za bardzo skromną opłatą zł 30 będzie miał możność drobny producent nietylko wystawienia **okazowej próbki** swoich wyrobów, ale i korzystanie z doskonałych środków reklamowych, gdyż w cenie tej objęte są już także koszta sporządzenia przez Stację Doświadczalną opisu technicznego i handlowego nadesłanej próbki z podaniem firmy wystawiającej, oraz udzielania zwiedzającym informacyj przez dozorującego inżyniera Stacji Doświadczalnej, reklamowania towaru i t. p. **Grupa materjałowa drobnych producentów** obejmie takie materjały jak: kamień naturalny, i sztuczny, cegłę, kafle, łupki, cement, gips, wapno, szkło budowlane, azbest, asfalt, tery i inne środki izolacyjne, papa dachowa, tapety i wyroby metalowe używane w budownictwie w postaci gwoździ, śrub, nitów, blachy, dźwigarów, drutów, siatek i t. p. Wystawa Budowlana, która ma na celu rozbudzenie i ożywienie ruchu budowlanego w Polsce, wzbogaci się dzięki inicjatywie Stacji Doświadczalnej o dział ważny, który o ile chodzi o przedstawienie sumy wysiłków, jakie podjęto u nas na tem polu produkcji, nie może być bez szkody dla pełności obrazu pominięty. Stacja Doświadczalna Politechniki liczy się z tem, że drobni producenci tłumnie korzystać będą z udogodnień organizowanej przez nią grupy i projektuje stworzenie u siebie następnie z nadesłanych próbek specjalnego muzeum drobnego przemysłu budowlanego dla celów dydaktyczno-naukowych.

KONKURS NA SZKICE DOMU MIESZKALNEGO.

Komitet Organizacyjny Pierwszej Ogólno-Polskiej Wystawy Budowlano-Drogowej, ogłosił **konkurs krajowy dla architektów**, którego celem jest uzyskanie dla działu architektonicznego Wystawy najracjonalniejszych i najpraktyczniejszych pomysłów architektonicznych, rozwiązujących współczesny problem mieszkaniowy. Praca konkursowa ma przedstawiać dom mieszkalny dowolnego typu na dowolnej parceli i musi liczyć się z największą **ekonomją miejsca,** jednakowoż z uwzględnieniem wygody kulturalnego mieszkania. Mogą to być domy luźno stojące, bliźniacze, o zwartem zabudowaniu lub czynszowe, kooperatywne, o 1, 2 lub najwyżej 3 pokojowych mieszkaniach. Tytułem zwrotu kosztów wykonania Dyrekcja Targów Wschodnich na podstawie orzeczenia sądu wypłaci około 24 wynagrodzeń po zł 450, 350 i 250. Warunki konkursu, opierającego się na zasadach konkursów architektonicznych przez Koło Architektów Polskich we Lwowie, otrzymać można za opłatą zł 5 w Zarządzie Targów Wschodnich we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 1. Ostateczny termin nadsyłania prac upływa z dniem 10 sierpnia b. r.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 27 lipca.

Na początku zebrania tendencja dla efektów nieco silniejsza, na razie bez transakcyj.

Na pogiełdziu podobnie, ruch dotąd bardzo słaby.

Na rynku walut i dewiz nieco mocniej. Ruch i zapotrzebowanie cokolwiek większe, obroty bardzo małe. Dolar dzisiaj nieco mocniejszy, w Krakowie nieoficjalnie 9.10, bankowo 9.15.

W Warszawie nieoficjalnie 9.10, bankowo taksamo, również we Lwowie i w Katowicach tesame kursy, tendencja podobna, jak w Krakowie, ruch i zapotrzebowanie żywsze. Bank Polski płacił w dalszym ciągu za gotówkę 8.98, za czeki 9.05.

Giełda zurychska

Zurych, 27 lipca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Konstantynopol 2.85, Bukareszt 2.35, Helsinfors 13.00, Buenos Aires 208.75. Tendencja osłabiona.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 27 lipca. Kursa papierów polskich w tysiącach koron.. Kolej Lwów—Czerniowce 475, Nafta 109, Fanto 116, Karpaty 98. Tendencja słabsza.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej

Kraków, ul. Mikołajska 32/I.

KOMUNIKAT ZARZĄDU NR 23.

1) Zatwierdzono skład nowowybranego Kierownictwa Podokręgu Bielskiego jak następuje: Dyr. Karol Strack, przewodniczący, Alfred Lubich, zastępca przewodniczącego, Władysław Zając, sekretarz, Rudolf Gębala, skarbnik, Michał Augustynowicz, Jan Schweda, Franciszek Kopacz, Jan Bauer, Ignacy Sadlik i Ludwik C. Schrotter członkowie Kierownictwa.

Adres Kierownictwa Podokręgu Bielskiego: Bielsko, Bank Polski Władysław Zając.

2) Zamianowanie na zasadzie § 10 statutu K. Z. O. P. N. przez kapitana Związkowego K. Z. O. P. N. zastępcą na Podokręg Bielski p. Zygmunta Resenfelda, przyjęto do wiadomości.

3) Zatwierdzono termin 1 sierpnia 1926 r. na zawody międzymiastowe Katowice-Bielsko.

4) Przyjęto na członka zwyczajnego na zasadzie § 4 lit. a) statutu K. Z. O. P. N. K. S. Sosnowiec w Sosnowcu.

5) Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia P. Z. P. N. z r. 1926 uchwalono utworzyć w okręgu krakowskim Ligę B, do której wejdzie 6 klubów klasy B, a mianowicie:

a) klub stojący na ostatniem miejscu tabeli mistrzostwa klasy A,

b) trzej mistrzowie podokręgów,

c) pozostali dwaj mistrzowie grup klasy B podokręgu krakowskiego.

6) **Zniesiono suspenzję** K. S. Beskid w Andrychowie z dniem 15 lipca 1926 r., K. S. Kruki Mielec z dniem 15 lipca 1926 r., Ż. K. S. Sport Dąbrowa Górnicza z dniem 1 lipca 1926 r., T. S. Strzała Brzeszcze z dniem 17 lipca 1926 r., K. S. Ustronia Ustroń z dniem 9 lipca 1926 r., ogłoszoną w komunikacie Zarządu Nr 20 z dnia 7 lipca 1926 r.

7) Zniesiono suspenzję Ż. K. S. Liban w Bochni, ogłoszoną w komunikacie Zarządu Nr 19, punkt 4 z dnia 1 lipca 1926 r., z powodu wpłacenia kwoty zł 10. Suspenzja Ż. K. S. Liban nałożona przez W. G. i D. komunikat Nr 13, pkt. 3 — pozostaje w mocy aż do czasu załatwienia polecenia Wydziału Gier i Dysc.

8) Zarządza się, że na zgłoszeniach o delegowanie sędziego do prowadzenia zawodów mają kluby podawać godzinę rozpoczęcia zawodów **także słowami** n. p.: „godzina: 17.15 (siedemnasta minut piętnaście").

KOMUNIKAT GIER I DYSCYPLINY NR 18.

1) **Ukarano:** Zychlę Augusta z T. S. Wirginja w Sosnowcu sześciomiesięczną dyskwalifikacją z zaliczeniem suspenzji od dnia 23 maja 1926 r. za czynne znieważenie gracza na zawodach Sosnowiec—Wirginja w dniu 16 maja 1926 r.

2) **Napomniano:** Puza Zygmunta z K. S. Sosnowiec za niesportowe zachowanie się na zawodach Sosnowiec—Wirginja w dniu 16 maja 1926 r.

3) **Zasuspendowano:** Alfusa Szymona z Ż. T. G. S. Samson Tarnów, Manheimera Maurycego i Sporna Arnolda z T. S. Jutrzenka Tarnów, Gutwirtha Wilhelma i Landaua Henryka z Ż. M. S. Tarnów, aż do czasu ukończenia dochodzeń i załatwienia sprawy przez Wydział Gier i Dysc.

Ż. K. S. Liban w Bochni z dniem 11 lipca 1926 r. w myśl komunikatu Nr 16 punkt 3.

4) Wylosowano terminy zawodów o mistrzostwo klasy B:

1) **Między mistrzami grup w podokręgu krakowskim:**

Mistrzów grup oznacza się cyframi rzymskimi, których nazwy zostaną podane po zweryfikowaniu wszystkich zawodów o mistrzostwo grup.

Dnia 15 sierpnia 1926 r. I—II, dnia 22 sierpnie 1926 r. III—II, dnia 29 sierpnia 1926 r. I—III,, dnia 5 września 1926 r. II—I, dnia 12 września 1926 r. II—III, dnia 19 września 1926 r. III—I.

Na ewent. trzecią rozgrywkę wyznacza się termin **26 września 1926 r.** zaś w razie gdyby ten termin pozostał wolny, to rozrywki między mistrzami podokręgów rozpoczęłyby się w dn. **29 września 1926 r.**, które skutkiem tego kończyłyby się w dniu **31 października 1926 r.**, a na ewent. trzecią rozgrywkę między mistrzami podokręgów pozostałby termin 7 listopada 1926 r.

2) **Między mistrzami podokręgów bielskiego, krakowskiego, sosnowieckiego i tarnowskiego:**

Dnia 3 października 1926 r. Kraków—Bielsko, Sosnowiec—Tarnów.

Dnia 10 października Kraków—Sosnowiec, Bielsko—Tarnów.

Dnia 17 października 1926 r. Tarnów—Kraków, Sosnowiec—Bielsko.

Dnia 24 października 1926 r. Bielsko—Kraków, Tarnów—Sosnowiec.

Dnia 31 października 1926 r. Sosnowiec—Kraków, Tarnów—Bielsko.

Dnia 7 listopada 1926 r. Kraków—Tarnów, Bielsko—Sosnowiec.

Na ewent. trzecią rozgrywkę wyznacza się termin 14 listopada 1926 r.

Diarjusz ekonomiczny

— **Sytuacja na polskich targach pieniężnych poprawia się** w dalszym ciągu. Obfitość gotówki w obcych walutach jest znaczna.

— **Przepisy o trybie udzielania pożyczek amortyzacyjnych przez Państwowy Bank Rolny** w listach zastawnych na kupno gruntu w woj. Małopolskich, w powiatach bielskim i cieszyńskim woj. Śląskiego i w woj. poznańskiem i pomorskiem ogłasza „Monitor Polski".

— **Przemysłowcy drzewni skarżą się na uprzywilejowanie przemysłu węglowego** przez władze kolejowe, które odmawiają eksporterom drzewa, wagonów otwartych rzekomo potrzebnych do eksportu węgla.

— **Sytuacja w fabryce wyrobów włókienniczych w Żyrardowie** jest nadal nierozstrzygnięta. Kilka tysięcy robotników strajkuje, gdyż nie chcieli zgodzić się na nowe warunki pracy wobec reorganizacji fabryki.

— **Rokowania handlowe w sprawach gospodarczych między Czechosłowacją a Węgrami** rozpoczną się w najbliższych dniach w jednej z miejscowości klimatycznej w Tatrach.

— **Min. koleji celem zwiększenia taboru kolejowego zamówiło w wytwórniach polskich 2.400 węglarek** i nosi się z zamiarem wypożyczenia 3.000 węglarek w dyrekcjach kolejowych innych państw.

Informacje przemysłowe i handlowe

HANDEL POLSKO-ŁOTEWSKI. W czerwcu b. r. handel pomiędzy Polską a Łotwą wzmógł się widocznie, obejmując szereg towarów, które przedtem nie figurowały w wykazie. Z Polski do Łotwy wywieziono ogółem 1.373 wagonów, w tem 1.019 materjału drzewnego, żyta — 68, węgla — 50, koni — 39, soli — 32, pakuł — 22, bydła — 13, żelaza, naczyń emaljowanych i skór po 11, lnu 10. Dalej idą mąka, kości, olej, instalacje kolejowe, nafta, maszyny, papa, otręby, jęczmień, szmaty, siano, jaja, cement, mięso, szczecina i in.

Z Łotwy do Polski wwieziono 53 wagony, w tem lnu i szmat — po 12 wagonów, tłuszczu roślinnego — 7, ryb — 4, dalej idą żywica, szczecina, olej, śledzie, materjały izolacyjne, kakao, wonki i t. d.

BRAK WAGONÓW DLA ŁADUNKÓW DRZEWA. Niezwykle ożywienie eksportu węgla i drzewa wywołało objaw nieznany od szeregu lat mianowicie brak wagonów. W gdańskich kołach eksportowych specjalnie wśród eksporterów drzewnych panuje zaniepokojenie z powodu przeładowania szlaków prowadzących do Gdańska, gdyż węgiel otrzymuje pierwszeństwo. Wagony z drzewem znajdujące się w drodze do Gdańska pozostają często przez kilkanaście dni na szlaku, ponieważ niema możliwości przewiezienia ich do Gdańska.

Wymogi eksportu drzewnego via Gdańsk muszą być uwzględniane, gdyż eksporterzy drzewni zarówno w Polsce, jak i w Gdańsku pozawierali kontrakty na dostawę w pewnych terminach, których jednak obecnie nie mogą dotrzymać.

Trudności pod względem przetransportowania drzewa wynikają z tego, że eksporterzy nie zdołali się porozumieć między sobą co do stworzenia wspólnego planu wywozowego analogicznie do przemysłu węglowego. Kontrakty zostały pozawierane z terminową dostawą, lecz nikt nie pomyślał o zabezpieczeniu sobie wagonów na czas. Teraz, kiedy dostawa wagonów ulega kontyngentowaniu, należałoby pomyśleć o tem, aby poszczególne obwody drzewne w Polsce miały zabezpieczone minimum wagonów.

Dotyczy to przedewszystkiem Pomorza, otrzymującego 50—60 wagonów dziennie. Przytem zważyć należy, że liczba długich wozów została zmniejszona do 30 proc., a bardzo długich do 10 proc. stanu dotychczasowego dla każdej dyrekcji.

LIKWIDACJA SYNDYKATU CYNKOWEGO. Syndykat cynkowy polski zlikwidował swą działalność dnia 21 b. m. Powodów likwidacji syndykatu powstałego w początkach b. r. należy doszukiwać się w wadliwej organizacji, niejednakowych warunkach wytwarzania i małej pojemności targów wewnętrznych.

MOŻLIWOŚĆ OŻYWIENIA STOSUNKÓW HANDLOWYCH MIĘDZY POLSKĄ A PALESTYNĄ. Jednym z krajów, z którym Polska nawiązuje stosunki handlowe, rokujące pomyślny rozwój, jest Palestyna. Podtrzymuje ona ożywione stosunki handlowe z państwami europejskiemi, o czem świadczy import jej w r. ub. na łączną sumę 7 milj. funtów ang. Przy odpowiedniej organizacji w imporcie tym moglibyśmy zająć jedno z pierwszych miejsc i utorować pozatem drogę towarom polskim do Syrji, Mezopotamji, Transjordanji i Centralnej Arabji, dla których Palestyna jest bodaj największem ośrodkiem handlowym. Import tych wszystkich krajów opiewa rocznie na 30 milj. funtów ang. Dotąd wszakże przemysł nasz nie umiał wyzyskać pomyślnych konjunktur, wskutek czego w imporcie palestyńskim w r. 1925 zajęliśmy ostatnie miejsce. Dopiero niedawno dzięki powstaniu Izby handlowej polsko-palestyńskiej stosunki zaczęły się ożywiać i rynek palestyński w coraz większej ilości sprowadza nasze drzewo budulcowe, cement (ostatnio w wielkich ilościach), większe transporty wyrobów żelaznych, dalej wyroby włókiennicze, wełniane i bawełniane, emaljowane, cukiernicze, platery, zabawki dziecinne i niektóre chemikalja i mydła w lepszym gatunku i t. d.

Obecnie Izba handlowa polsko-palestyńska czyni w M. S. Zagr. starania, by wyjednać u rządu rumuńskiego zniżkę wygórowanych taryf kolejowych na przewoz ładunku węgla do rumuńskich portów czarnomorskich, co umożliwiłoby eksport jego w większych ilościach do Palestyny i innych krajów Bliskiego Wschodu.

Do najpilniejszych prac bieżących Izby handlowej należy organizacja polskiego pawilonu na trzeciej wystawie palestyńskiej, która odbędzie się w końcu listopada b. r. Do udziału w wystawie zgłosiły się dotąd firmy drzewne (wyroby, budulec), włókiennicze łódzkie i bialskie, wyrobów skórzanych i szklanych, cementownie, kopalnie węgla, cukrownie i inne.

POSZUKIWANIA GÓRNICZE. W związku z wiadomościami o odkryciu nowych pokładów węgla kamiennego i soli w woj. Kieleckiem, prof. Morozewicz kierownik państwowego instytutu geologicznego udzielił prasie warszawskiej następujących wyjaśnień. Państwowy instytut geologiczny prowadzi poszukiwania złoży mineralnych, zwracając szczególną uwagę na minerały użyteczne, jak węgiel, sól, rudy kruszcowe i t. d. Podczas wierceń w Starych Górach Kieleckich, gdzie, jak przypuszczano, może się znajdować węgiel kamienny w Rykoszynie (pow. kielecki), na głębokości 400 metrów istotnie natrafiono na złoża węglowe ceksztyńskie i karbońskie, ale na razie bez pokładów węgla kamiennego. Teoretycznie w tych okolicach, lub w najbliższem sąsiedztwie możliwe jest znalezienie zarówno węgla, jak soli kamiennej, oraz soli potasowych, ale to dotychczas jest dopiero teorją, przypuszczeniem, nie popartem narazie dowodami rzeczowemi. Poza kieleckiem instytut geologiczny przeprowadza badania w polskiem zagłębiu węglowem (krakowskiem, dąbrowskiem i górnośląskiem), pól naftowych w Karpatach, oraz pokładów fosforonośnych i granitowych na Wołyniu. Niezadługo instytut wysyła ekspedycję na Podkarpacie dla zbadania pokładów soli potasowych z pomocą wag grawitacyjnych. P. prof. Morozewicz oświadczył, iż nasze pokłady węgla i nafty są olbrzymie. Przy dzisiejszej produkcji węgla starczy przynajmniej na 1000 lat, nafty na 2.000 lat. Z minerałów energetycznych posiadamy poza tem ogromne ilości torfu i lignitu. Mamy u siebie również wszystkie podstawowe surowce przemysłu chemicznego i metalurgicznego: sole, rudy żelazne, cynkowe i ołowiane, piryt i siarkę.

Gród Kopernika

(Ciąg dalszy)

Toruń, w lipcu.

Trzeci wspaniały kościół, to św. Jakób w głębi Rynku Nowomiejskiego. To już nie świątynia dla ziemi. To hymn tej ziemi ku niebiosom. Gotyckie wyrywanie się w gwiazdy. Lot wieżyc, dwóch bratnich wieżyc, złączonych z sobą, niezłamany, zaklęty w dostojności. Lekkość linij, ozdobność załomów i wnęk, i to parcie w górę, to uskrzydlanie się, przypomina mi zawsze moją dziesięcioletnią książeczkę do modlitwy... I u stóp tego czarownego zabytku z początków czternastego stulecia, ziemia wydaje mi się zbyt ziemską. I wszystkie smutki wyłzawiają się z serca mojego, ilekroć, wracając spóźnioną porą, słucham czaru wzniosłości u stóp św. Jakóba...

Balady wieków okrywa się szata,
lat przeszłych pną się po tobie powoje,
dumnego trwania wziąwszy na się zbroję
zmiarzasz, gdzie prószy gwiaździsta sonata.

Gotyckich skrzydeł uczuwszy zawoje,
dusza po twojej strzelistości wzlata,
by tam spoglądać, kędy ty z nad świata
spoglądasz, skronie wydźwignąwszy swoje.

Twe bratnie wieże, pomniki przeszłości,
dziwną lgendę prawią z wysokości —
bo wyniesione nad ziemską marnotę,
niebiańskich blanków osiągnąwszy szczytu,
mogą w krainie słońca i błękitu
tonąć, gdzie gwiazdy królują im złote...

...Rynek Stary, to podobnie jak Rynek krakowski, kawałek snu. Wkoło stoją kamienice z różnych epok i lat. Z boku nieładny kościół ewangelicki — a pośrodku —

Zaczarowany, cichy cud się przędzie
w zwiewnem marzeniu miesięcznej poświaty,
która opada jak omdlałe kwiaty
w tajemniczości rozkwitłe legendzie.

Oto się marzy w zwruszenia bogaty
sen o przeszłości, co otula wszędzie
ten ratusz stary i w gwiezdnej kolendzie
czaruje duszę tak dziś jak przed laty...

Ratusz... Wieża, budowana w połowie trzynastego wieku, i dziwnym uroku. Prawdziwa „epopea głazu". Może najwidoczniej z całego Torunia, w tym Ratuszu, w tej wieży zaklęta jest przeszłość. Wieki temu już ta wieża jako wartownica czuwała. Wieki temu sterczała już nad miastem jako symbol jego praworządności polskiej. U jej stóp, w ratuszu samym, ileż od było się uroczystości narodowych.

(C. d. n.) **Wit. Zech.**

Dziwne losy manuskryptu Leonarda da Vinci

Żywot pełen przygód romantycznych wieść mogą nietylko pewne jednostki, szczególnie uposażone przez naturę, skłonne do awanturniczości lub wciągnięte w skłębione wiry życia. Żywot taki wieść mogą również i — książki...

Onegdaj poseł Szwajcarji wręczył uroczyście rządowi włoskiemu trzy brakujące karty słynnego manuskryptu Leonarda da Vinci „O locie ptaków". Histroja tych kart jest jakby wyjątkiem z interesującego romansu, w którym nie brak i porwania i „czarnego charakteru" i szlachetnego zbrodniarza i wogóle takich scen, jakich pełno w typowym romansie awanturniczo - kryminalistyczno - detektywistycznym.

Twórca Monny Lizy, Wieczerzy Pańskiej, arcymistrz malarstwa, a pozatem uczony o przebogatej skali zainteresowań, zdumiewający swą wszechstronnością Leonardo da Vinci, był — jak wiadomo — jednym z ojców idei lotnictwa. Przed setkami lat przewidział on że uda się opanować powietrze, przypiąć ludzkości skrzydła, że nie lżejszy niż powietrze balon, lecz samolot uniesie człowieka posłusznie w przestworza. W słynnej swej powieści o Leonardzie opisuje Mereżkowski tragiczne zmagania mistrza ze swą ideą, które, oczywista wobec ówczesnego stanu wiedzy technicznej, nie mogły wydać pozytywnego rezultatu. Jednak da Vinci pozostawił przebogatą spuściznę rękopiśmienną, szereg notatek, szkiców, obliczeń, wykresów, malunków — wszystko na temat lotnictwa, wszystko przepojone żądzą wydarcia przyrodzie tajemnicy lotu wzwyż pod niebo...

Ambrozjańska bibljoteka w Medjolanie szczyciła się tedy posiadaniem foljantu, zawierającego dzieło, które Leonardo da Vinci zatytułował „O locie ptaków", a której bibljotece tej podarował medjolański mecenas sztuki, Arconati. Stanowiło ono chlubę księgozbioru, drogocenną perłę i przedmiot bezcennej wartości.

Kiedy Napoleon zdobył północne Włochy, kodeks Leonarda o locie ptaków został wywieziony do Francji i umieszczony w bibljotece „Instytutu de France". Między uczonymi, którzy dzieło to studjowali, był niejaki Venturini, przedstawiający ciekawy — zresztą niejednokrotnie spotykany — typ kleptomana bibljotecznego. Są tacy ludzie, na których rzadki okaz bibljograficzny wywiera tak nieprzezwyciężony czar, iż działając jakby pod nieodpartym przymusem zapominają się, stają się — złodziejami. Może taki osobnik być pozatem najzacniejszym człowiekiem, ale na widok „białego kruka" dostaje zawrotu głowy, wszelkie względy etyczne znikają — kradnie... Venturini, ukradłszy dzieło Leonarda, uciekł z nim do Włoch...

I tu rozpoczynają się romantyczne przygody manuskryptu. Venturini popada w nędzę i sprzedaje dzieło Leonarda hrabiemu Manzoni. Lecz okazuje się brak trzech kart... Czy gdzieś się po drodze zawieruszyły, czy je ktoś wyciął — niewiadomo. Po pewnym czasie Rosjanin Fedor Sadacznikow, namiętny zbieracz spuścizny artystycznej i literackiej Leonarda da Vinci, zakupuje w Turynie manuskrypt, ale bez tych trzech kart; każe sporządzić z dzieła reprodukcje, ogłasza je — a oryginał ofiarowuje w darze królowej Marghericie (matce obecnego króla), która składa bezcenny ten rękopis w bibljotece królewskiej w Turynie.

Trzech kart ciągle brak... Nagle, w r. 1920 zjawiają się. Skąd? Niewiadomo. Zjawiają się w handlu antykwarskim w Genewie i nabywa je obywatel szwajcarski Enrico Fatio.

I oto rozpoczyna się akcja, aby te trzy karty wróciły do Włoch. Prezes włoskiej komisji archiwalnej, senatr Giovanni Gentille porusza niebo i ziemię. Najczulszy kochanek nie ubiega się tak o wybraną swego serca, jak on o trzy te karty. Udaje mu się narazie sfotografować je. Całe już dzieło Leonarda pojawia się w bajecznem wydaniu typograficznem w Rzymie i jest z miejsca rozchwytane przez licznych wielbicieli twórcy Monny Lizy.

Ale oryginał tych trzech kart wciąż jest zagranicą. Jakich użyto sposobów, by przekonać p. Fatio w Genewie — niewiadomo, dość, że drogą dyplomatyczną, przez szwajcarskiego posła w Rzymie, brakujące trzy karty oficjalnie zostały wręczone ministrowi Fedele.

Królewska bibljoteka w Turynie posiadać będzie odtąd cały manuskrypt! Romantyczne przygody „trzech kart" są skończone — na razie.

Oczywista fanatycy badań naukowych nad sztuką Leonarda rzucili się z pasją na te trzy karty. Okazało się, że treść ich jest rzeczywiście rewelacyjna. Leonardo wyjaśnia w nich rozmaite problematy mechaniki, naprzykład spadanie i bieg krzywizn; jest on tu niejako poprzednikiem praw fizycznych, odkrytych przez Galileusza.

Głównie jednak zajmuje się na tych trzech kartach lotem ptaków. Opisuje n. p. obserwacje, poczynione na ptaku, którego podglądał w locie w Fiesole dnia 14 marca 1505". Ale prócz uwag i wywodów słownych zamieszcza Leonardo szereg szkisów rysunkowych, bajecznie odtwarzających ruch i będących kopalnią studjów nad lotem ptaka.

Wielki wysiłek myślowy, czyniony przez tego genjalnego artystę, miał się jednak zrealizować o wiele set lat później. Dziś lot ptaka przestał być niedoścignionem marzeniem ludzkości. Człowiek lata! Lata, bo technika nowoczesna mu to umożliwiła. Ale od Ikara po Leonarda da Vinci mózg ludzki wysilał się, by podpatrzeć zagadkę poruszania się ptaka w powietrzu. Dzieło Leonarda, które dziś już kompletne stanowi jeden z największych skarbów włoskiego bibljofilstwa jest odźwierciedleniem tysiącletnich marzeń, które dopiero dla nas stały się rzeczywistością. **meb.**

GIEŁDA KRAKOWSKA

z dnia 26 lipca 1926 r

Akcje:

Bank Spółek Zarobkowych	5·49
Pharma	1·00
Pocisk	0·80
Zieleniewski	11·65
Parowozy	0·26
Siersza Gornicza	2·80—2·85
Tepege	0·16
Strug	0·50
Elektrownia Siersza	0·23

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.